

Wprowadzenie

Jan Iwańczyk, Witold Wachowski

Jeśli szukać kryterium, które w znacznym stopniu uniezależnia muzyków od gatunku i zasięgu ich twórczości, chyba nie do przecenienia będzie tutaj kontakt z publicznością. To ta sfera, w której oszustwo czy też drobne lenistwo lub roztargnienie są nie do zamaskowania, ponieważ jest ona nieustannie sferą interakcji.

Podstawowym powodem, który skłonił nas do rozmowy z młodym muzycznym duetem Shiny Beats, był ich wprost znakomity kontakt z publicznością, którego zazdrościć im może wielu kreatorów innych muzycznych światów. Pomysł, by zestawić tę rozmowę z wywiadem przeprowadzonym z Patrizią Bovi, zrodził się już później. Natomiast sposób, w jaki owa wymiana zdań odnosi się do poprzedniej, jak ją uzupełnia i jakie prowokuje odniesienia – niech pozostanie sprawą otwartą. Pomocą może będzie sugestia sformułowana na bazie wypowiedzi kompozytora Krzysztofa Knittla, by badać związek bez fałszywego dopasowywania.

Nasi goście to powstały w 2009 roku w Trójmieście żeńsko-męski duet elektroniczno-gitarowy. O swojej muzyce mówią nam: *Wpisujemy się (...) w to wszystko, co wydarzyło się po „new rock revolution”, a co opiera się na elektronice*. Natomiast jako własne *genesis* przytaczają niezwykle fakt-metaforę: *Shiny Beats to nie do końca jeszcze poznane zjawisko fizyczne, fascynujące świat współczesnej nauki. Wszystko zaczęło się od artykułu w prestiżowym magazynie Nature, dokumentującym wieloletnią pracę skandynawskich badaczy, którzy odkryli związek światła i muzyki. Naukowcom z Neon Harvest Company udało się doprowadzić do przekształcenia wiązki światła w falę dźwiękową, o zadziwiających właściwościach fizycznych i chemicznych. Efektem eksperymentu są tak zwane Shiny Beats⁶³.*

⁶³ <http://www.myspace.com/theshinybeats>.